TYGODNIK MUZYCZNY i DRAMATYCZNY.

24. Lutego, Nr; 8. 1821.

O Insrumentach Muzycznych i Orkiestrze.

(Ciąg dalszy.)

Przed z jawieniem się Lullego w Paryżu, dziwnym sposobem orkiestra była złożona. Skrzypce dzieliły się w kompozycji na pierwsze, drugie, średnie i skrzypce basowe. Takimże sposobem składano oddział Fletów, np: pierwszy Flet, drugi, średni, i flet basowy: toż samo działo się z obojami i trąbami. Corneil w swojm Łgarzu poświadcza takowe oddziały orkiestrowe. W reformie dzisiejszego sposobu pisania i exekwowania muzyki, Hierarchia dętych instrumentów z każdego rodzaju składa się z dwóch: 2. flety 2. oboje, 2. klarynety, 2. waltornie, 2. fagoty, 2. tromby, dwa kotły, jeden lub trzy puzany, to jest: bas, tenor, i alt.

Flet, i Flecik oktawowy.

Flecik oktawowy, jest w orkiestrze najgorniejszą częścią tonów. Odzywa się dobrze w scenach Pasterskich, a wzaburzeniach i okropnym zamieszaniu, przerzynający pisk jego, czyni skutek przerażający. Oprócz oktawowego są różne Flecikі: orkiestra wojskowa używa Flecika dla tem silniejszej donosności, gdyż on przebija się przez huk bębnów, tułumbasów, i szczęk rozmajtych brzękadeł. Flet zwyczajny, ma wiele słodyczy i świetności. Jego dolna oktawa, którą zaniedbują, z rządza bardzo szczęśliwe skutki. Jeżeli

Flety mało są słyszane w szumnym Tutti, za to w pogodnym toku harmonji nader miłe wzbudzają uczucia.

O b o j.

Wojenny lub Pasterski, wesoły lub melancholiczny, obój podoba się zawsze: Jest to ulubiony od kompozytorów instrument, którego używanie jest najdawniejsze: jego ton rznięty, nawet w najsłodszym akcencie, przeciska się zawsze przez całą gromadę skrzypców.

(Dalszy ciąg nastąpi.)

O Pantomimach. (1)

Nikt więcej Pantomim nie lubił jak Rzymianie. Dość powiedzieć, że przy uroczystych nawet pogrzebach najmowano pantomimów, którzy ubiorem, postacią, chodem i poruszeniem udawali osobę zmarłego, a to czasem tak dobrze, iż złudzenie było zupełne, i że zdawało się jak gdyby sam nieboszczyk własne swoje wyprowadzał zwłoki. Ale kto by pomyślał że i Chrześciaństwo zwyczaj ten dziwaczny przejmować zaczynało; śladem przecież jego są rejestra wydatków domu Poliniaków we francji z roku 1575. podług których zapłacono 5. sous nie jakiemu Blaise za udawanie osoby nieboszczyka przy pogrzebie Jana, syna Radoneta. Armand Wikąta Poliniak.

Ale też gra migowa u Rzymian do tak wysokiego stopnia doskonałości doszła, że ta nięma muzyka, jak ją tam nazywano, samą deklamację w wyrażeniu przechodziła. Kassiodor mówiąc o Pantomimach, daje im wymowne ręce, gadające palce i samo milczenie patetycznem nazywa. Poseł Króla Pontu widziawszy raz taniec pantomimiczny w Rzymie, tyle sobie grę aktora spodobał, iż go sobie od Nerona za dar największy dla monarchy swego wyprosił. „ Mam w tem wielką przyczynę „ mówił” Sąsiadujemy z dzikiemi ludami, których język dla nas równie jak i nasz dla nich jest niezrozumiały; ten człowiek najdokładniej tłomaczyć im będzie wolę Pana mojego. Jnny cudzoziemiec, nie mogąc się wydziwić, jak jeden człowiek zdołał całą sztukę migami bez przemówienia jednego słowa

(1) Pantomimos wyraz grecki w Jtalji dopiero utworzony z wyr: pas, wszystko, i mimejstaj, naśladować. Wyraz czysty grecki był na to Orchestes albo Orchester od orcheo (poruszam) co zarazem Pantomima i tancerza oznaczało, wtedy tę część sceny, gdzie chory tańcowały nazywano orchestra.

wystawić, zawołał na głos: ,, Człowieku! ty masz więcej dusz jak jednę. "

(Dokończenie nastąpi.)

O nowym sposobie dawania Lekcyi na Fortepiano.
(z Dziennika sporów) Journal des debats.

P. Zimmerman w Paryżu daje lekcje na Fortepjano nowym sposobem, bo razem wielkiej liczbie uczniów. Methoda jego ma podwójną korzyść, ułatwiać początki, i wzbudzać emulacją, przypuszczając ucznia po trzech lub czterech lekcjach do wykonania swej części w orkiestrze złożonej z samych tylko Fortepjanów. Przez takowy sposób uczy się prędzej, nabiera pewności i od razu przyzwyczaja się do ogółu harmonijnego.

P. Zimmerman i P. Fetis, ułożyli wiele Uwertur i Koncertów Mozarta na sześć, ośm, dziesięć, dwanaście rąk, i więcej. Jeden z Fortepianistów gra część pryncypalną na jednym tylko Instrumencie, a sześcioro inszych Fortepjanistów wykonywają głosy orkiestrowe na trzech Fortepianach towarzyszących. Tak ułożone sztuki czynią skutek zadziwjający, i nadają sposobność młodym Fortepjanistóm przyzwyczajać się zawczasu do grania łącznego z precyzją. Takowe lekcje otrzymują najświetniejsze pochwały.

Szkoła Rządowa Muzyki i Dramatyczna w Warszawie, zwroci może uwagę na ten artykuł. Podobne Koncerta byłyby niezmiernie korzystniejszemi dla uczniów, od tych któreśmy słyszeli na ostatnim popisie.

Pi. Catalani dała dwa Koncerta w Wiedniu w wielkiej sali Retudowej, dnia 29. Styc. i 6 b m. liczna była publiczność, która tę wielką Artystkę hucznemi okrywała oklaski w nadgrodę jej nieporównanego spiewu.

Po trzecim Koncercie (na Instytut ubogich) uda się do miasta Budy.

Przybycie do Warszawy znakomitych Artystów Pani Bender spiewaczki i Panów Bender braci klarynetystów z kapeli Jego Cesarsko Królewskiej Mci w Peterzburgu, zwiastuje naszej Publiczności kochającej muzykę kilka chwil bardzo przyjemnych. Dali oni się słyszeć we wszystkich prawie Stolicach Europy; i wszędzie byli przyjęci znajwiększym zadowolnieniem. Jedna z Gazet Francuzkich tak o nich wzmiankuje:

,, Niepodobna wyżej doskonałości posunąć. Klarynet ich tchnieniem ożywiony, przestaje nim być; potrzeba mu nadać inne nazwisko. Jeżeli Orfeusz lirą swą potrafił zmiękczyć poczwary piekła,

tonami braci Bender "byłby jeszcze wyprosił przebaczenie dla Eurydyki za przestąpienie danego jej ukazu„

Inna Gazeta francuzka tak mówi o Pi Bender. „ Ta znakomita spiewaczka otrzymała powszechne pochwały przez czystość w intonacji, rozmaite cieniowania, łatwość w przelotach i wyborny smak swojej metody.„

Koncert złożony z tak utalentowanej familji, zapewne za interessuje i Publiczność Warszawską.

* * *

TEATR NARODOWY WARSZAWSKI.

Odegrano d. 18. Machabeusze.

W Srodę dnia 21. pierwsze wystawienie wielkiej opery Westalka. Teatr Narodowy Warszawski od początku bytności swojej, zabrzmiał w tym dniu po raz pierwszy tonami Trajedji lirycznej. Chcąc wystawienie u nas tej sztuki rozebrać, potrzeba by namienić o P. Jouy Autorze rzeczy, o P. Spontinim Autorze muzyki; zastanowić się nad tłómaczeniem, podłożeniem słów polskich pod oznaczoną notami deklamacją; nad grą i spiewaniem Aktorów, nad chorami. Orkiestrą, ubiorami, dekoracjami, ugrupowaniem mnóstwa osób na scenie, a nakoniec obiąć tę wielką całość, aby godnie osądzić dzieło które tak powszechną zyskało w Europie chwałę. A że to wszystko potrzebuje miejsca obszernego, przeto odkładamy naszą recenzją do Nrów następujących. D. 22. Trajed. Ludgarda.

W Magazynie P. Klukowskiego przy ulicy miodowej wyszły niedawno dwa Rondoletta i Divertissement na thema Norwegskie, na Fortepjano, kompozycji znanego z swego talentu P. Arnold.

W Biórze sztuk pięknych pod kolumnami wyszło piękne Rondo na Fortepiano kompozycji P. Zollner.

Przez zbyteczne zatrudnienia wydawcy Tyg: Muz: przyobiecanę dołączenie wyjątków z opery Westalka, nastąpi niezawodnie dopiero w Nrze 9. do czego razem i insza muzyka przyłączoną będzie, tak, że muzyka z Dwóch Nrów, będzie się mieścić w tym jednym.
